

PRENUMERATA.

Na Rok..... fr. 12.
 Na miesiąc sześć..... — 7.
 Na Miesiący trzy..... — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Księgarnia V. J. Pilliet, rue
 de la Montagne (bergstraat 29) Bruxelles

4 LIPCA 1846.

Przedmiotem najgorętszych życzeń Polaka, a przeto przedmiotem wszelkiej usilności, być powinno *zbrojne powstanie narodowe*, a w ostatecznym takowego rezultacie, *cała, niepodległa, potężna Polska*. W tej jedynej serca i myśli preokupacji, niecierpliwie patrzymy na wszelką nawet użyteczną skąd inąd czynność, jeśli takowa z przygotowaniem *powstania* bliskiego niema związku. — Mniej przeto nas to dziwi, że wspomnienie traktatu Wiedeńskiego przedstawujące nam przed oczy smutną obecność, budzi u Polaka niecierpliwie uczucia. — Ulegając sami tej drażliwości, nie czynim z niej nikomu wyrzutu: widzimy wszakże potrzebę względniejszego nieco zastanowienia się nad tém, czém jest właściwie dla Polski traktat Wiedeński, i o ile on, wpływać może na nasze *powstańcze usposobienia*, a które radzibyśmy w tej już chwili widzieć zamienione, w silne i niezłomne postanowienie całego Narodu.

Nieraz już w ciągu dziennikarskiego zawodu, przychodziło nam zwracać uwagę czytelników naszych na traktat Wiedeński, a raczej na sposób uważania go w obec cudzoziemców. Niesądźmy, abyśmy dziś w tej mierze powiedzieć mieli coś, coby już dotąd powiedziane nie było. — Ale skoro sprawa narodowa, o wiele niestety cofnięta ostatnimi wypadkami Krakowskimi, na nowo przyjąć może pod uwagę dwóch wielkich Parlamentów, czujemy że może być z korzyścią dla naszego rozsądku publicznego, wyjaśnienie stanowiska jakie Polska dziś w obec Europy zajmuje. — Niemniej też użytecznym i potrzebnym jest, odjąć niekonięcznie sumiennym, a przynajmniej *bardzo nierozumnym deklaratorem* wygodne stanowisko, z którego bez pracy i zasługi, zbierać chcą oklaski głęboko czującej lecz nie zawsze względnej masy.

Rozbiory Polski oddając kolejno część po części polskiego Kraju

w *bezwzględne* poddaństwo Moskalom i Niemcom, zdeptyali święte, a niczém niepożyte jego prawa udzielności, — Europa cała niemal, z milczeniem i obojętnością przyjęła ten niestylchany w dziejach ludzkich rozbój, niezaprotestowała przeciw niemu żadnym urzędowym głosem, niezmieniła w niczém swych inter-nacjonalnych stosunków z trzema zaborczymi mocarstwami. Europa przeto, zgodziła się niejako na wymazanie z rejestru żyjących, polskiego Narodu, i stała się współniczką w wielkiej zbrodni. — Czy dla tego Polska straciła była swe prawa i z osoby niejako stała się rzeczą?... Nie zaiste, chwycić za broń, powstać zbrojnie, i odzyskać swe niepodległe stanowisko, było równie jej prawem jak i obowiązkiem; ale pisane prawo inter-nacjonalne nie mogło jej w tej epoce użyzyć najmniejszego poparcia. — Powstanie Polski w owej epoce, byłoby jako pojedynek z Niemcami i Moskałami, w którym Europa z mocy ówczesnego swego prawa, nie miałaby słowa do wyrzeczenia.

W tym stanie zastał rzeczy Napoleon, wydarł on część kraju polskiego Niemcom, ale nie w imię praw służących Polskiemu narodowi, lecz w imię własnej dogodności. Nie zbudował on też żadnego *kątka Polskiego*, ale postawił *Xięstwo Warszawskie*, którym samowolnie, według własnego interesu rozporządzał. Europa uległa przyjmowała te zmiany z woli zwycięzcy, ale się bynajmniej nie troszczyła o prawo, jakim rozrządzano w ten lub ów sposób Polskim ludem. Krew tylko żołnierza Polskiego hojnie po całej Europie przelewana, odświeżała tytuły *starego prawa* — wziął je dopiero pod rozwagę *Kongres Wiedeński* i wyrzekł, czyli raczej Europa cała wyrzekła, że *Polacy nie są i być nie mogą moskiewskiem i niemieckiem poddaństwem, ale że są osobnym narodem, któremu służy niezaprzeczone prawo samoistno-*

LITERATURA SŁAWIANSKA.

OSMAN, POEMA.

Jana Gundulicza Dalmatczyka.

(Dokończenie.)

- 34 Po nim stoi Zygmunta drugi
 Złoto w szatach drogich błyszczący;
 Od Augusta wziął nazwanie
 I ponowił jego rzady.
- 35 Orzeł i jeździec pancerny
 Na puklerzu już są łącznie,
 Bo on złączył na wiek wieków
 W węzeł ślubny Litwę z Polską.
- 36 Jeszcze jeden król i rycerz
 Po węgiersku nosi szatę,
 Buzdyganem ręka silna
 Rzekłbyś jeszcze grozi tobie.
- 37 Napis w górze: « Stefan Batory »
 Na tém dosyć więcej nietrza.
 Sława resztę mu domawia
 I ten odgłos co grzmi po nim.

Zygmunt III na ówczas panował, na Batorym więc musiał zakończyć współczesny Gundulicz opis obrazów Królów Polskich. I lepiej że żył dawniej, że duszę pełną sławy i potęgi naszego Kraju wcześniej poniósł w wieki — bo i cóżby potem miał opisywać? Przemijające odbłyśki oręza Polskiego; ale tej potęgi królestwa, spójności rządu napróżnoby szukał. Niesforność szlachecka i wrzaskliwe głosy *Res-publica* wewnątrz, zagłuszyły odgłosy sławy daleko na zewnątrz rozlegające się. Gdyby jednak śpiewak był nam współczesnym, sprawiedliwie Polacy mogliby go zapytać, dla czego przebiegając szereg naszych władców, a wybierając z nich, jak się zdaje najzasłużeńszych, wypuścił Bolesława Śmiałego, a co większa i niedarowana tak silnie pojmującemu pocie korzyści władzy mocnej i sprężystej, dla czego wypuścił Władysława Łokietka, który pierwszy drobne xięstwa zbił w jedną całość, podniósł królewskość, bunt przeciw niej możnego Wincentego z Szamotuł ukarał i pisał się panem i dziedzicem korony polskiej? — sic **DZIEDZICEM I PANEM Dominus et haeres** — ale umarłym pokój.

Nieodrzeczy jednak będzie z żywymi się rozprawić, a ztąd i to zapomnienie Gundulicza może nie jemu ale wydawcom przypisać.

Towarzystwo narodnego księgo-wydawstwa w Zagrebiu *Matica za narodno knjižestvo zagrebacke* wydało 1843 ozdobny odcisk poematu Gundulicza **OSMAN**. W przedmowie swojej, jak się wyraża P. Viekošlav Babukić sekretarz Towarzystwa, kilka rękopisów dawnych a mianowicie z r. 1699, 1727, 1765 i 1786 było w ręku wydawców, którzy po woli swojej, a jak się pisze w przedmowie, po dostatecznym rozpatrzeniu wyjmowali strofy niepotrzebne, pod pozorem że się wciśnęły później. Co większa, pieśni 14 i 15 podług zapewnienia miały całkowicie zaginać. Jakim sposobem? wydawca nie wspomina że rękopisy były niekompletne, że cztery mając na zawołanie ani w jednym owych dwóch pieśni nie było. Cztery rękopisy z różnych dat zmówiły się aby jedne i też same dwie pieśni wypuścić? Pozwolą nam wydawcy pieśni Gundulicza że żadnym sposobem wierzyć nam temu nie można. Prostudusznie powiemy im a raczej cenzurze Austriackiej że w tych pismach musiał mieć wiele do czynienia nasz Jan Zamojski z cesarzem Maksymilianem, którego zbliwszy potężnie z niepyszna jako do Warszawy kazał przyprowadzić. I owe strofy opuszczone, przemienione, czy nie miały jakiej styczności z głośną sławą oręza Austrjackiego? — *Propria laus sordet* przez skromność zapewne dzisiejsza cenzura kazała je ominiąć. Dwie pieśni 14 i 15 są jednakże zastapione. Narodowe towarzystwo wezwalo na ten koniec P. Jana Mažuranić i ofiarą 50 duk., jak to w rachunkach *maticy* stoi, dwie pieśni nowe zastąpiły dwie ztracone. Ale jakaż to różnica dobitna; wiersz twardy, niedzwięczny, obok wierszy Gundulicza pełnych harmonji, ubogości myśli obok kwiatów poezji. Z resztą już i wzmianki o Polakach chyba z konieczności, w 14tej przepowiednie astrologa Tureckiego Osmanowi drugiemu gdzie pełno nazwisk mitologii greckiej o której żadnemu wroźbiarzowi mużułmańskiemu nigdy się nie śniło. W 15tej P. Jan Mažuranić męczy się nudnym wierszem żeby doprowadzić Krunoslawe do więzienia Koreckiego i tam ją oddać mordcom. W samej chwili śmierci, żadnego żalu niemoże uczuć czytelnik, a Koreckiego owego niezłomnego męczennika nie widać nawet na scenie. Niech nam się godzi wydawcom pieśni Jana Gundulicza powiedzieć, że chociażby istotną było prawdą że dwie pieśni zaginęły, to lepiej było ułamkowe dzieło ale pióra geniuszu, jak nadrobione słabą ręką przedstawiać publiczności. Po Safo ułamki nam tylko zostały, nikt nie ważył się dorabiać.

Jakkolwiek długa rzecz wiodę o Gunduliczu, proszę jeszcze o cierpliwość panie Redaktorze i ciebie czytelniku — tyle pieśni, a tak wiele piękności; posłuchaj więc jeszcze moich słów kilku i kilku wyjątków Sławińskiego śpiewaka:

Basza posłannik zaprowadzony był przed Zygmunta III^o i pokornie

c, prawo, które ona mu uroczyście umową zabezpiecza i zaręcza.

Na satysfakcją prawa samoistności Polskiej; Europa postanowiła... Na satysfakcją prawa samoistności Polskiej; Europa postanowiła...

Idźmy dalej. Kongres Wiedeński przyznał całej Polsce Jedność, własne narodowe ustawy, a w sercu jej, przyznał jej godność odrębnej korony...

wierzytelny swój Firman przyłożywszy do ust, podał na głowie i w te odezwał się słowa:

- 1 Królu wielki nad królami
Gdy dziś szczęście w twojej ręce,
Gdy się tobie ten gród, inne
I narodów tyle kłania,
2 Chwał po wszystkie czasy Boga
Bo pod słońcem gdzie korona
Coby taką czią błyszczala
Gdzie był taki wiek jak ony?
3 Dla Ciebie, królu samego,
Przeznaczoną była sława
Ze car silny co zasiada
Tron potężny Ottomanów,
4 Car nad cary wszech-mogący
Co bój wszystkim wypowiada,
Miru prosić, postannika
Po raz pierwszy w tej szle sprawie.
5 Dziwne dziwo co przez wieki
Po dziś jeszcze nie wypadło
Car co do nóg jego biegną
Miru błagać wszystkie ludy,
6 Car majestat swój unią
Ciska szablę co świat włada —
I przyjaźni i pokoju
U korony twojej szuka.
7 On gdy w boju, twych rycerzy
Poznał mężstwo nieprzeparne,
Sam za wielkich, za potężnych
I ocenia i przyznaje.
8 Kłęski ludów sercem żaląc
Wprzód nim więcej krwi pocieczę,
Pragnie przyjaźni i przymierze,
Starodawne z Polską wznowić
9 I poguby raz chcą nasze
I tak w niebie osadzono
By Turecka i Lechicka
Dwie korony przyjaźni znały.
10 I kto z dawnych to przestąpił
Lub ten węzeł zerwać pragnął,
Po szkodzie darmo się żalił,
Zmarnotrawił skarby swoje.

czemi mocarstwami, pragnęły jednak, naprawiając zbrodniczą swą obojętność dawnych lat, przywrócić stopniowo i bez własnego nakładu zwichnioną Europejską równowagę?...

Powstanie 1830 roku jest niezbitym tego dowodem. Jakoż naturalne te konsekwencje nieuszły bynajmniej bacznosci zaborczych gabinetów; Prusacy i Austriacy, odrazu wylamali się od dochowania zastrzeżonych traktatem Wiedeńskim warunków; Gabinet zaś Petersburski, powoli i ostrożnie osłabiał i niszczył dzieło, do którego dał się być z razu przez Xięcia Czartoryskiego popchnąć.

Widocznie się pokazuje, każdy to namaca, że traktat Wiedeński dla satysfakcji praw służących Polskiej Narodowości, które uroczyscie przyznał, więcej wymógł od trzech mocarstw, niżeli one w interesie swych zaborów uczynić mogły. — Jeśli istotnie niedotrzymanie zaręczeń kongressu Wiedeńskiego, być ma w samej naturze trzech Mocarstw, jak się łatwo domyślić; to wtedy Europa, przyznawszy Polsce samoistność i godność Narodu, a zaręczając warunkami w traktacie tym opisanymi, postąpiłaby jak dłużnik, który przyznawszy wierzycielowi dług, dał mu na satysfakcją monetę kursu mieć niemogącą; przypominać Europie dług dotąd niezapłacony, jest to niepokoić Jej sumienie, pokazywać Jej następstwa tego niedotrzymania wiary publicznej, jest to budzić i utrzymywać słuźsne w niej do zaborców, niechęci.

Co się zaś tycze samej Polski, krom Przez Boga danego Jej prawa, którego żaden Kongres pożycz n'e jest mocen; z samego pogwałconego traktatu Wiedeńskiego, wypływa dla niej prawo zbrojnego powstania, w którym mocarstwa, co ten traktat podpisały, nie są mocne odmówić Jej życzliwości i poparcia.

Takie jest rzetelne znaczenie umowy Wiedeńskiej — czyliż pytamy przypomnienie to cudzoziemcom może być w czemkolwiek niekorzystnem Sprawie Narodowej? niedostrzegamy niekorzyści, a widzimy na tej drodze jedynie, możność podniesienia w świecie naszego kredytu finansowego i politycznego, tyle potrzebnego do zapewnienia skuteczności przysztemu powstaniu.

11 Oto stają na świadectwo

Kości od wójsk z różnych krańców
Co tu leżą zamrożone
Wraz z Wezyrem Bałabanem.

12 Jeszcze świadkiem byłby moim
I Sulejman car ognisty,
Moc którego mocą odbił
Z polskich krajów mróz lodowy.

13 Ale mowa jednak moja
Po co biegnę tak daleko?
Najważniejszy świadek staje
Przeszłoroczna nasza kłęska.

14 Już carowi łatwo było
Pod własc' podbić ludy ziem
I zagarnąć skrzydłem swoim
Niezliczone kraje świata.

15 Lecz i car ten silny w boju
Co część większą lądów zabrał
Musiał siłę swoją wstrzymać
Gdy na waszą ziemię wstąpił.

16 Tak Nil równie, rzeka owa
Kędy siedem paszcz otwiera
Do jednego tylko morza
Siedem swoich mórz wylęwa.

17 Tak i silny wiatr gdy zadmie
Siłę swoją daje falom;
Lecz szalony gdy pęd zwróci
Na tych samych wodach ginie.

18 Wy zrodzeni do władania,
Wy Polacy znamienici
Ani dawniej, ani dzisiaj
Od najezdźców nie podbieci.

19 Jeśli Turczyn nie wziął reszty
W Europie państw chrześcijańskich
Wasza sława, wasza chwała
Wyście byli im obroną.

20 Za to ciebie królu czysty
Was obecni tu panowie,
I przyjaźni i pokojem
Darzy Cesarz Ottomaniski

21 W tém jest mądrość by przygode
W swoim czasie umieć schwycić
I tak zwrócić by z niej trysła
Korzyść dobra powszechnego.

Zwykliśmy rozumować, — zwykliśmy gdzie chodzi o wyświecenie prawd politycznych za pomocą logiki, odpowiadać na zarzuty sumiennych, a nawet i niesumiennych przeciwników; ale nie zwykliśmy odpowiadać na *paszkwile*; a jakże inaczej nazwać można artykuł *Demokraty Polskiego*, natytułowany *interes familji Czartoryskich*. — Dotąd zarzucano Xięciu wiele błędów, nieoddawano słuszości wielkim Jego przymiotom, wiele usterek politycznych najbezzasadniej na karb Jego kładziono, ale wyjąwszy ludzi których sama już opinia publiczna dawno odsadziła od *czci i wiary*, nikt dotąd nieośmielił się ubliżyć patriotyzmowi tego Meza. — Komuż niewiadomo że On przez półwieku już stoi na straży *Narodowego pamiątek Kościoła*, na straży praw Polski dla których cały się wylał, że on w krajach zagrabionych przez moskwę, całe pokolenie wychował, dla Polski. — Że nieprzyjaciel nieprzystając na tém iż okazał Jego dostatki rozdarował już przybocznym swym siepaczom — a głowę skazał na rusztowanie — dziś jeszcze w ostatekch Jego fortuny sciga interes Polski? Któż więc z ludzi prawych i myślących nie odczyta bez oburzenia, potwarzy miotanych na Xięcia przez *Demokratę Polskiego*?

Nie pierwszy to już raz wprawdzie *Demokracie polskiemu* — dla niego potwarz stała się jedyną bronią — warunkiem niejako exystencji. Anarchja wszędzie i zawsze wściekle zwykła rzucać się na to co grozi jej zagładą — co nosi w swoim łonie zarody porządku i siły. — Z tą owa wściekłość *organu naszej republikanckiej anarchji* — z tą miotanie się na najwyższą w Narodzie pozycję Xięcia, w którym *Demokrata Polski* tak schodzi się z usiłowaniami samychże nieprzyjaciół Polski. — Ale *Demokrata* nieszczęśliwym jest nawet w swoich *potwarzach* — pismo to przez lat tyle nienauczyło się być konsekwentnem nawet w *potwarzach*. — *Demokrata polski* utrzymuje, że nieprzyjaciele obiecywali zwrócić skonfiskowane majątki Xięciu, pod warunkiem by Xiąże zaprzestał swych działań na korzyść sprawy narodowej. Pytamy, cóż to może innego dowodzić, jak tylko że nieprzyjaciele przywiązują wagę do działań Xięcia. — A więc przyznaje *Demokrata Polski* że XIĄŻE CZARTORYSKI, którego zwykł wystawiać tak bezsilnym i ogolconym ze wszelkiego wpływu w kraju i za granicą, niepokoi nieprzyjaciół Polski; — przyznaje, że Xiąże Czartoryski jest solą w oku Świętego przymierza, tak jak jest *solą w oku i Demokratę polskiego*.

Nieumilkł też na świecie i głos prawdy; w kilka dni po artykule *Demokraty* dały się słyszeć w Izbie Parów szlachetne wyrazy znakomych mówców i ludzi Stanu — a Izba grzmiła oklaskami na słowa dopominające się o krzywdy i prawa Polski, a niosące hołd szacunku Mezowi, w którym Francja cała widzi Naczelnika sprawy Polskiej. — Głosy *Hrabiego Montalambert* i Pana *Villemain* sława szeroko poda światu, niosąc pociechę strapiionym sercom Polskim, — a *Demokrata Polski* miotać się będzie bezsilnym gniewem pośród ciasnego kółka fanatyków i swych podżegaczy.

Kronika.

PARYŻ 2 Lipca. — Izba Parów wotowała dziś budżet przychodów po wysłuchaniu dwóch wymownych głosów, P. hrabiego Montalambert i P. Villemain o ostatnich wypadkach w Polsce. Pan de Montalambert słusznie wskazał na wzgardę wszystkich ludzi uczciwych *machiewelizm Austriacki*, i krwawy udział jaki ten Rząd wziął w rzezi Tarnowskiej. Pan Villemain energicznie oddał ten haniebny postępek, nazywając wypadki Galicyjskie *drugim Septembrem monarchicznym*, oficjalną rzezią (*jacquerie officielle*). — W tych wyrazach pismo le *Constitudoonel* zdaje sprawę z posiedzenia Izby Parów na którym dały się słyszeć wyrzeczone głosy za sprawą Polską. — Powód do nich dała dyskusja nad prawem względem wychodźców politycznych we Francji. — *Hrabia Montalambert*, ten nieoceniony i wyprobowany przyjaciel Polski, zabrał jak zwykle, potężny głos. Wylizył krzywdy nasze — skreślił chytrą przebiegłość Rządu austriackiego podczas ostatnich ruchów w Polsce, — zaniósł w najmocniejszych wyrazach oskarżenie o niesłychane zbrodnie tego Rządu dokonane w Galicji. — «Oto jest jeszcze jeden z faktów o którym się dowiaduję z listu wręconego mi, kiedyś już wstępował na mównicę, *powiada P. Montalambert*: wspominałem niedawno o *Henryku Boguszu*, który zaniósł skargę o zamordowanie szesnastu osób swoich krewnych, którego prośba przyjęta została, otóż czy wiecie Panowie co się z nim stało? Osim temu dni zamordowany został o dwie mile od Tarnowa. — Zrozumiecie Panowie, że ten świadek, którego skargi przyjęte zostały, byłto niewygodny świadek, człowiek ambarasujący; to też go sprzątnięto; zginął, siłomiono głos jego, nie będzie on już nikomu przeszkadzał.»

Ostrzegal następnie P. *Montalambert*, iż skutek tak okropnego postępowania Austrii, może się wiele obrócić na korzyść *Rossji*, ostrzegal o niebezpieczeństwie jakiego mogło stać wynikać nie tylko dla Francji ale i ca-

- 22 U młodzieży zawsze jedna
Żądza boju morderczego
I gorętsza druga jeszcze
By nad wrogiem szczęście posiadać.
- 23 Ale szczęście przez czas długi
W jednym miejscu się nie trzyma
Ono płocze z każdym i nietrwale
Z kim nocuje nie przedniuje.
- 24 Z wami było gdysie z carem
Bój przeszłego lata wiedli;
Raz z cesarzem, to znów z wami,
Bo dar jego nie jest stały.
- 25 Lecz Carowi bojowników
Rodzi w świecie każda strona,
Zewsząd wojska mu bezliczne
Uzbrojone z dżdżem spadają.
- 26 Choćby jeszcze kilkakrotnie
Przeszlorną klęskę poniósł,
Byle ziemia nie zapadła
On żołnierzy znajdzie swoich.
- 27 Lecz ty królu po twém szczęściu
Gdybyś stracił wojsko twoje,
Skądbyś dostać miał nadzieję
Drugich takich wojowników?
- 28 Oto w miejscu szlachty swojej
Chłopom na bój iśćby trzeba
I sławnego królewica
Wojewodą tłuszczy zrobić?
- 29 Ale myśli twoje inne:
Może zewsząd byś powołał
Obce ludy, cudzoziemców
By Królestwo twe bronił.
- 30 Może przyjdzie cesarz Niemców
Albo możny król hiszpański?
Cesarz Niemców w nieporządku
Boje zwodzi w własnym kraju.
- 31 A hiszpański król, któremu
Ty tak ufasz — jest daleko,
Między wami przez świat stoją
Straszne morza do przebycia.
- 32 Lecz choć Hiszpan, lecz choć Francuz
Na wołanie twoje przyjdą,
Czyż korona twoja polska
Może przez to się zachować?

- 33 Czyż Polaków najbitniejszych
Mogą obce zbawić wojska
Gdy rodzimi już Polacy
Zginą wprzódy w bitwach krwawych.
- 34 Czyliż cadych ziem rycerze
Zechcą państwa twego bronić,
Zechcą z zgubą twoich włosów
I swój własny żywot gubić?
- 35 Znaj o królu: gdzie raz tylko
Ottomański księżyc zleciał
Żadną siłą, żadną mocą
Już go z tamtąd nie wynieśli.
- 36 Jeszcze powiem: gdzie kopyto
Koń turecki raz postawi;
Już to miejsce po wiek wieków
Nie porośnie więcej trawa.
- 37 Lecz niech będzie, że masz szczęście
Po lasce danęj od góry,
Że królewicz twój dostojny
Znowu carskie zbije wojska.
- 38 Gdyby nawet i tak było
Któżby z tego korzyść odniósł?
Czyżby ci się powiększyły
Jedną stopą twoje ziemie?
- 39 Nie, nietylko by została
Jak przeszłego lata znowu
Jedne tylko próżne słowa
Żeś zwyciężył wojska carskie.
- 40 Bo na jednej stronie Cesarz
Gdy do boju występuje,
Inne strony są w pokoju
Hołdowniczy haracz dają;
- 41 Ale w wojnie na cesarza
W cóż korona twa bogata,
Jaka część jej odpoczywa,
Które miasto dań jej składa?
- 42 Jeśli bojów ci potrzeba
Jeści nie chcesz spocząć w ciszy,
Masz tam, królu, złosnych wrogów
Na nich lepiej obróć oreż.
- 43 Masz w spuściznie szwedzkie berto
I z niem drugie dwie horony
Te korony stryj twój własny
Pełen złości wziął nieprawnie,

łej Europy. — Nietylko więc w imieniu ludzkości i potrzeby, ale wychodząc nawet z prawa traktatu Wiedeńskiego przypominał, iż Francja nie powinna obojętnie patrzeć na te bezprawia przemocy w Polsce. — Że nie powinna zezwalać na gwałcenie praw Rzeczypospolitej *Krakowskiej*. — Głos Pana Montalambert mocno był poparty przez P. Villemain byłego Ministra, który dowodził potrzeby czynnego wdania się Francji w interesy Polski — Pan Minister Spraw zewnętrznych, lubo zapewne z pozycji swojej przymuszony do wielkiej oględności w słowach, zniewolony był w ciągu tej dyskusji nie jednokrotnie przyznać słuszność mowcom. — W ciągu swojej mowy, Pan Montalambert w następujących słowach wyraził się o Xięciu. — Cytujemy te słowa tak, jak umieszczone w piśmie *Le National*. « Nie mogę opuścić tego przedmiotu, abym nie wspomniał o najpierwszym z wygnanców Polskich, o Xięciu Czartoryskim. — Wyrzucano mu że aktem publicznym przystąpił do rozruchów świeżo zaszłych; a za to oskarżenie nim jeszcze sprawdzone, Austrja go ukarała zaraz konfiskatą dóbr, które zostały jeszcze jego zonie. — Niech Austrja robi co się jej podoba; co do Xięcia Czartoryskiego, ten zawsze okazywał się szanującym porządek i prawa narodu, który mu dal gościnność; i sprawiedliwie o nim powiedzieć można, iż po Polsce Francja ma pierwsze miejsce w jego miłości ».

« Co tylko stanowi szczęście człowieka, — co może zadowolnić słuszną dumę i ambicję zawartą w granicach mądrości — wszystko to on poświęcił dla wolności, dla wiary swego kraju. Ja widzę w nim wzór cnoty prześladowanej, tak jak w jego nieprzyjaciolach widzę typ nieludzkości. — Ten człowiek wielki przez wzniosłość swjej duszy, wielki przez swoje nieszczęścia — nigdy nie będzie hołdował anarchii. »

Poznan. — Piszą z Berlina. — Proces z powodu ostatniego spisku w Wielkiem Xięstwie, i indagacje osób, mianowicie osadzonych w *Sonenburgu*, już ukończono. — Ma być wystana do *Sonenburga* komisja dla sądzienia więźniów. Jest mniemanie, że kary będą bardzo łagodne.

Wiedeń 23 Czerwca. — Stany niższej Austrii odbyły dziś swoje pierwsze posiedzenie. Pomiędzy innemi postanowieniami, które mają być przedmiotem narad, są następujące. 1° Prosić o przywrocenie prawa doradczego głosu w stanowieniu praw, które służyło stanom za czasów Leopolda 1° Cesarza. 2° Wynaleść najlepszy środek zniesienia pańszczyzny. — 3° Urządzenia policji wiejskiej. 4° Prosić o założenie instytucji kredytowych prowincjonalnych, nadewszczegóło dla wykupienia pańszczyzny i innych przynależności.

Serbia. — « Piszą z *Belgradu* pod datą 15 Czerwca. Xiąże Serbski powrócił od wczoraj ze swej podróży do *Ruszcuku*, gdzie był dla widzenia się z cesarzem Turckim. Xiąże wjechał do naszego miasta przez tryumfalną bramę, pośród niezliczonego Indu który go witał głośnie mi okrzykami przy wystrzałach z dział i biciu we wszystkie dzwony. Korespondent gazety *Augsburskiej* przytacza następnę szczegóły uprzejmego bardzo przy-

jęcia Xięcia przez Sultana w *Ruszcuku*. — Oddając mu swój portret, Sulttan oświadczył: iż życzy żeby ten był dla Xięcia taką pamiątką ich widzenia, jaką będzie na zawsze wyrta w jego sercu. Kiedy zaś podług zwyczaju Reszyd Basza przepasał Xięcia bogatą szablą honorową, Sulttan powiedział: Daję tę szablę Xięciu Alexandrowi, niech mu służy jako godło ustalenia jego potęgi.

SPROSTOWANIE.

Pospieszamy sprostować grubą myłkę, która się wcisnęła do przeszłego numeru naszego Dziennika. — Nie ziomek DENYSIEWICZ, jak to mylnie wydrukowano, ale P. ADAM MICHAŁOWSKI na własne żądanie wypuszcza się z listy Trzeciego Maja, ogłoszony w Numerze 22 bis, pod datą 16go Maja, na której był umieszczony, również na własne żądanie, własnoręcznym listem, podobnejże treści co i P. Alberta Lutyńskiego.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

Wyszły z druku Woskresenki. Zbiór poezji do Sławian, Tomasa Augusta Olizarowskiego. Zawiera między innemi: Austrja i Sławianin, Chór Woskresenki, Król Polski i Sławiański, Spiew Donca i Odspiew Donu, Państwo Serbskie w Zwiastowaniu, Żywio hej żywio, dedykacja Panu Cyprien Robert.

Sprzedają się w biurze Trzeciego Maja, cena fr. 1.

Kopja Dziennika Rządowego, byłego organu Rządu Rewolucyjnego, podczas ostatniego ruchu w *Krakowie* i dokładna **Relacja** zaszłych wypadków przez naocznego świadka, do czego dołączone **Uwagi** wydawców nad tem co zasztło w *Kraju* i nad obecnem położeniem *Emigracji*. — Dziełko ozdobione wmiętkami, wiernie przekopjowanemi z oryginału *Dziennika* wydawanego w *Krakowie*, od 26 Lutego po 3 Marca b. r. — zbrozowane in-4°. — **Cena fr. 5.** — Sprzedaje się u P. Antoniego Boczkowskiego, 3, rue Suger w *Paryżu*; — w *Anglii*, u Pana J. Jackowskiego 21, Percy Street, *Tottenham Court Road*; w *Belgji*, w *Redakcyi Orła Białego*, rue Ruysbrock, 56. — Rodacy z prowincyi, zgłaszać się zechcą mandatem pocztowym franco.

44 Od Gustawa jego synowca
Co ci zabrał, pójdz i odbierz
Prawo święte: swego nie daj
A cudzego nie zabieraj,

45 W bliskim państwie Moskwiecina
Już znana twoja potęga;
I twój oręż oni znają
I sławnego twego syna.

46 Poszlij zatem Władysława
Zaraz z wojskiem do tej ziemi
I do innych gdzie zuchwali
W posłuszeństwie nie zostają:

47 Ty imieniem twym królewskim
Możesz rządzić wszystkim krajem
Od kaspjskich wód na dole
Aż u góry do Niemieckich.

28 Tak korono której szczęście,
Wzniosło wyżej innych koron
I ty sławny królewiczu
Jacy inni tu panowie,

49 Kiedy z boju zuchwałego
Dla nikogo nie ma zysku;
Nad zdobycze, gdy jest lepsze
Co się sprawia w własnym domu,

50 Gdy wam pokój szle nasz cesarz
Kto go pragnie, kto go żąda;
Nad honory i nad dary
Niech go przyjmie od Cesarza.

Tak zakończył mowę swoją do tronu poważny Ali Basza; prawda trafiła do przekonania. Król i rycerstwo polskie uznali, że Turczyn święciej dotrzymywał traktatów jak wielu władców chrześcijańskich i przyjęli pokój ofiarowany. Tu następują dwie pieśni zajmujące podróż i przygody Krunoslawy, zakim się dostała do więzienia Koreckiego — dwie pieśni przyłatane i cztery ostatnie, gdzie już tylko intrygi dywanu i Janczarów grają główne sceny. Kończy się śmiercią Osmana, którego Musfata nowo obrany Sulttan kazal udusić w *Jadikali* czyli zamku siedmiu wież.

Na zakończenie naszego przeglądu *Osmana*, dajemy czytelnikom naszym początek pieśni pierwszej w originale dalmackim, aby poznali dzwiczność śpiewu, a razem aby osądzić mogli, czyśmy byli wiernymi w tłumaczeniu.

1 Ah! ciem si se zahvalila
Tasta ljudska oholasti!
Sve sto vise steres krila
Sve cies paka nize pasti.

2 Viekovite i bez svârhe
Nie pod suncem kriepeke stvari;
A u visocieteh gorach vârhe
Najprije ognjeni tries udari.

3 Bez pomoci visnie s nebi
Svieta 'e stavnos sviem bieguca
Satira se same u sebi
Silna carstva i moguca.

4 Kolo od srieće u okoli
Varteci se neprestaje:
Tko bi gori, eto 'e u doli
A tko doli, gori ustaje

5 Sad vârh sablje kruna visi
Sad vârh kruna sablja pada
Sad na carstvo rob se urvisi
A kto ear bi, rob je sada

6 Kroz na srieće srieća iznosi
Iz kârvi kruna se carpe;
A oni, kieh se boje mnozi
Strah od množih i oni tarpe i t. d.

MICHAŁ BUDZYŃSKI.

Tasta prozna lekkomyślna

Oholasti duma

Steres stereti rozciągac

Paka potem, Sve wszystko

bez svârhe bez końca

Stvari tward, kriepeke mocne

tries grom stavnos massa

Sviem zupełnie srieće szczęście

Varteci kręcić się. Tko kto

varh szczyt rob niewolnik

Sada, sad zaraz, wnet teraz raz

kroz przez, karvi karv krew

carpe carpesi czerpać

kieh kiedy tarpeti cierpieć.